№ 247. Kraków 27 Października — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek … wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Przedpłata Dwumiesięczna

na miesiąc **listopad** i **grudzień** w miejscu **4 zł.**, pocztą **4 zł. 50 cent. w. a.** Życzący nabyć zarazem numera *Czasu* z października r. b., zechcą nadesłać całą przedpłatę kwartalną.

Administracya Dziennika „Czas".

Kraków 26 października

VI.

(O Sądach Pokoju — ciąg dalszy — patrz *Czas* N. 240, 241, 243, 244 i 246).

Z tego co się dotąd powiedziało wynika, że w niektórych krajach posłannictwo Sądów Pokoju ograniczono do jednania stron, między którémi na spór się zanosi, w innych zaś nadano im zarazem moc rozpoznawania sporów bądź to drobnych bądź ważnych, ale takich, do których rozstrzygania Sądy Pokoju z natury swéj organizacyi zdają się być powołane; a nadto, włożono na nie obowiązki załatwiania czynności niespornych a duchowi téj instytucyi obywatelskiéj odpowiednich. I tak: instytucya Sądów Pokoju w Danii, w Prusach i Bawaryi zamkniętą jest w obrębie obowiązku jednania stron; we Francyi zaś i w Królestwie Polskiem rozszerzono ją do sądzenia procesów i załatwiania czynności niespornych; w byłém zaś Wolném Mieście Krakowie najobszerniejsze cywilnosądowe nadano jéj atrybucye.

Co do atrybucyj pojednawczych, instytucye duńska, francuska, daléj instytucya Księstwa Warszawskiego, następnie Królestwa Polskiego, byłego Wolnego Miasta Krakowa i bawarska, zgadzają się w tém, że w ogóle nie pozwalają wytaczać procesu bez poprzedniego wezwania strony przeciwnéj do pojednania; kiedy tymczasem pruska zostawia to stronom do woli, a tém samém widocznie chybia celu: strony bowiem same nie mogą przewidzieć naprzód, ażali się dadzą do ugody nakłonić lub nie.

Prawo duńskie nakazuje stronom stawić się do pojednania osobiście lub w razie prawnéj przeszkody przez specyalnych pełnomocników, zakazując wyraźnie pośrednictwa obrońców. Prawo francuskie wyłącza obrońców, lecz tylko jako takich, a zatém pozwala używać ich pośrednictwa, muszą jednak mieć umocowanie *ad hoc*. Zakaz prawa duńskiego jest zbyt bezwzględny, bo stronę lepiéj z wybiegami prawnemi obeznaną lub w ogóle przebieglejszą stawia koniecznie naprzeciw mniéj obrotnéj.

Prawo duńskie ma wyższość nad francuskiem, że nadaje moc egzekucyi ugodom w Sądzie Pokoju zawartym; w przeciwnym bowiem razie ugoda staje się prostym dokumentem prywatnym, i może być jeszcze materyałem do procesu o którego uniknienie właśnie chodziło. Ustawa krakowska poszła tu za ustawą duńską.

Co do organizacyi Sądów Pokoju, zwłaszcza takich które posiadają władzę wyrokowania, zdaje nam się najtrafniejszą organizacya Sądów Pokoju w Królestwie Polskiem, która przypuszcza podział ich na Wydział pojednawczy, gdzie prezyduje Sędzia Pokoju obywatel, urzędnik honorowy, i na Wydział sporny, to jest wyrokujący, gdzie zasiada Podsędek, prawnik z powołania. Jako bowiem obywatel zaufaniem wyborców zaszczycony, łatwiéj pogodzi strony powagą swéj wziętości w obywatelstwie; tak też sędzia wyrokujący, kiedy jest prawnikiem z powołania, większą daje rękojmię ścisłego wymiaru sprawiedliwości. Nadmieniamy tu, że włożenie obowiązku jednania stron na sędziów zwyczajnych, jest według nas całkiem niestósowne, bo kiedy spór już wytoczony został, a tém samém złe skutki procesu już się czuć dały, mniejsza już jest nadzieja kroków do pojednania, a zachodzi tylko zwłoka w wymiarze sprawiedliwości. Zresztą sędzia zwyczajny jako zwykle niemający stosunków w obywatelstwie, najczęściéj na próżno czas będzie tracił chcąc jednać strony, ile że z jego użycia władzy przełożonéj rachować się winien.

Skuteczność Sądów Pokoju, tak względnie atrybucyj pojednawczych, spornych jako i niespornych, zależy częścią od ich organizacyi, częścią też i to najgłówniéj, od przepisów postępowania sądowego w ogóle, a w szczególności od powierzenia egzekucyi osobno do tego przeznaczonej władzy.

Postępowanie sądowe jak w powszechności, tak też osobliwie w sądach mających rozpoznawać najdrobniejsze a zatém najliczniejsze spory, powinno być jak najprostsze i od więzów formalności, o ile można bez uszczerbku dokładnego wymiaru sprawiedliwości, oswobodzone. Trafnie wyrzeczono zdanie, że probierzem dobrego wymiaru sprawiedliwości, nie są ustawy stosunki cywilne urządzające, kodeksami cywilnemi zwane, ale raczéj procedura.

W istocie, wszystkie kodeksa ucywilizowanych narodów zgadzają się mniéj więcéj co do głównych zasad, a różnice między niemi zachodzące nie mają tak wielkiego wpływu na dobry byt narodów. Przeciwnie, śmiało powiedzieć można, że gdzie niema dobréj procedury cywilnéj, tam wymiar sprawiedliwości jest tylko złudzeniem; znika kredyt, kapitały krajowe uciekają za granicę, mianowicie tam, gdzie w razie nierzetelności dłużnika są pewne szybkiéj windykacyi; upadają przedsięwzięcia przemysłowe; upada rolnictwo i gospodarstwo krajowe, będąc pozbawioném zasilającego je kredytu, a w końcu, przychodzi ubóstwo ogólne z całym szeregiem smutnych jego skutków nawet dla moralności ogólnéj. Na cóż się przydadzą piękne przepisy kodeksów cywilnych, których większa część opiewa o rękojmiach praw wierzyciela, jeżeli każdy niemal krok procedury, jest dla wierzyciela zawadą do odzyskania tego co mu z prawa przynależy, czyli, mówiąc bez ogródki, jest niesprawiedliwą protekcyą dłużnika? Niewytrawne tylko głowy albo obłudny interes twierdzić może, że dłużnik na większą od wierzyciela zasługuje względność: sama już bowiem moralność potępia dłużnika, który swemu zobowiązaniu zadość nie czyni. Zresztą interes samego dłużnika wymaga szybkiéj procedury, bo w przykrém położeniu znajduje pomoc w kredycie, którego mu inaczéj każdy odmawia.

Sprawiedliwość sama w sobie i dla siebie uważana, dobra jest dla ideologów i marzycieli lub dla obłudnego interesu który się pod nią podszywa. W żyjącem społeczeństwie jest inaczéj. Społeczność wymaga, aby sprawiedliwość nie była słowem ale rzeczą, nie teoryą lecz praktyką. Każdy bowiem członek społeczności ma prawo do szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Wymiar jéj szybki więcéj jeszcze wart niż drobiazgowy choćby najściślejszy, którego się doczekać nie można: *Bis dat qui cito dat*. Sprawiedliwość drobiazgowa jest największą niesprawiedliwością: *Summum jus summa crux*. Rzymianie, którzy byli i są wzorem prawników, których zasady granitowéj mocy wieki przetrwały, mawiali: że sędzia niewchodzi w drobnostki, *de minimis non curat praetor*. Twierdzić, że jednaka powinna być sprawiedliwość, czyli jéj najmocniejszy objaw procedura, tak dla spraw wielkiéj jak małéj wartości, jestto po prostu chcieć zaprowadzać bezwzględną równość, istną utopię. Wszakże miary i wagi także mają na celu sprawiedliwość, rządy pilnują ich dokładności; pójdźmyż tu do ostateczności, powołajmy matematyków i statyków na targi publiczne, ale oni nam naprzód powiedzą, że niema dokładnych miar i wag na świecie, bo zupełnie dokładne tylko w teoryi istnieją.

Odnieśmyż się teraz do wymiaru sprawiedliwości, jeżeli naocznych prawd dowodzić potrzeba, a łatwo uznamy, że trzy instancye w drobnych sporach zmierzają do idealnéj, zupełnie niepraktycznéj sprawiedliwości, że kosztami wyczerpują, ba nawet nieraz przewyższają wartość przedmiotu spornego, a więc zamiast przywrócić równowagę praw, obie rujnują strony, a w ostatecznym rezultacie rujnują nawet społeczność jako zbiór indywiduów.

Resztę uwag do jutrzejszego i ostatniego zostawiamy artykułu.

Nadmieniliśmy już po krótce w piśmie naszém o obradach komisyj powołanych w różnych krajach koronnych monarchii, do czynienia wniosków nad projektem ustawy gminnéj, w kwietniu r. b. ogłoszonym. Zadanie tych komisyj niezmiernie jest ważném, bo zastępować one mają po części ciała ustawodawcze pod względem organizacyi gminy; a jakkolwiek uchwały ich będą w obec Rządu tylko opiniami, wszelako gdy Rządowi idzie o poznanie głosu publicznego na téj przynajmniéj drodze, nie będzie on zapewne na głos ten obojętnym. Aby więc rzeczone komisye mogły być najwierniejszym przedstawicielem potrzeb i życzeń kraju pod względem organizacyi gminnéj, o ile to nastąpić może bez powołania reprezentacyi krajowéj, potrzeba, aby zasiadały w nich osoby powszechném zaufaniem zaszczycone, a zarazem posiadające znajomość przedmiotu nad którym obradować mają, jakoteż znajomość stosunków miejscowych. Ponieważ życie publiczne w kraju naszym od wielu lat w książce tylko i w gazecie się zamyka, przeto tém trudniéj o biegłość w umiejętnościach politycznych i socyalnych, miłość zaś kraju, zdrowy rozum i nieposzlakowany charakter jedynemi mogą być zaletami, jakich od członków komisyi powołanéj do narad nad ustawą gminną wymagać wolno; gdzie zaś do powyższych zalet i naukę dodać można, tam łączą się wszystkie już przymioty reprezentanta. Wyszukanie zatém ludzi wszystkiemi temi przymiotami obdarzonych, stanowi rękojmię wartości przyszłych uchwał komisyi.

W niektórych krajach koronnych monarchii władze krajowe nie chcąc wziąść na siebie odpowiedzialności za wybór członków

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Pobyt w Warszawie gości — Zabawy z tego powodu — Wyjazd — Jubileusz Schillera — Ponurość jesieni — Nowości literackie — Tygodnik Illustrowany — Elementarz historyczny — Stagnacya w malarstwie — Nowa komedya — Opera — Akademia medyczna — Konkurs.

Przez cały tydzień ubiegły bawił w Warszawie N. Cesarz Aleksander II, i z tego powodu od niedzieli do soboty czyli do dnia 22go b. m. garnizon warszawski i mieszkańcy miasta w ciągłym byli ruchu. Z okoliczności tego pobytu, nawiedzili w tym tygodniu Warszawę zagraniczni książęta, jak J. K. W. panujący książę Wilhelm saskowejmarski; J. K. W. książę Wilhelm Oranii, następca tronu niderlandzkiego; J. C. W. Arcyksiążę Albrecht austryacki, i J. K. W. książę August wirtemberski; towarzysząc wszędzie N. Panu, już na manewrach wojennych już na zabawach.

Z zabaw tych, trzy szczególniéj odznaczyły się, jak zabawa w zamku u księstwa Gorczakow Namiestnikowstwa, gdzie oprócz balu tutejsze damy i młodzież, przedstawiły obrazy z żywych osób; świetny bal u hrabiego Kossakowskiego senatora prezesa heroldyi, i wielka illuminacya w Łazienkach królewskich w połączeniu z teatrem dworskim w pomarańczarni. Co się tyczy wielkiego teatru, w tym także i to kilkakrotnie znajdował się N. Pan wraz z gośćmi, w czasie przedstawienia nowego baletu „Karnawał paryzki", i dawniejszego „Korsarz."

W sobotę to jest 22go b. m. o 9téj rano cały dwór opuścił Warszawę udając się na polowanie do Skierniewic, a ztamtąd tegoż dnia wieczorem do Wrocławia. Za kilka dni znowu N. Pan wraca do Warszawy, a stąd do Petersburga. —

Gdy tak wrzała Warszawa zajęta tym pobytem, w inném znów kole zajmowano się przygotowaniami do obchodu jubileuszu Schillera, który ma nastąpić 10go przyszłego miesiąca. Muzyka, deklamacye, tak w języku polskim jak i niemieckim z wyjątków z dzieł Schillera, rozprawy, a z tych jedna o wpływie tego poety na piśmiennictwo polskie, któréj podjął się znany pisarz polski Kraszewski, oto program owéj uroczystości, z któréj jeżeli po opędzeniu wydatków, okaże się jaki dochód, takowy ma być zużytkowany na różne cele literackie w kraju, mające zawsze łączność z dziełami Schillera. Największy ambaras jest z wyborem miejsca, czyli odpowiedniéj sali, ale zdaje się, że i tę kwestyę zdoła na korzyść swoją rozstrzygnąć komitet, który się zajmuje urządzeniem tego obchodu. —

Takie to są główniejsze niejako zarysy zajęcia Warszawian, które jeżeli tylko humor im dopisze, rozwiną się na większą skalę z nadchodzącą twardą jesienią, ustalającą się już na dobre, a niezrażającą słotami, lecz owszem odznaczającą się ponurém wprawdzie, ale zawsze dość pogodném powietrzem. Nic dziwnego, że pod wpływem takiéj posępności w atmosferze, zasępiają się i czoła Warszawian, które tylko jaśniejące słońce ożywić i rozpromienić zdoła. Nie przeszkadza to wszakże, aby pracownicy szli swoją drogą po raz wytkniętych ścieżkach, aby próżniacy drzemali w letargu, choćby do dnia sądnego, aby piękności współubiegały się o czcze pochlebstwa i hołdy, aby zaś one matrony w dalekiem od wrzawy światowéj zaciszu, świeciły jak gwiazdy przykładem swoim młodym pokoleniom i kształciły ich umysł i serce, wszczepiając w te latorośle starodawne cnoty, gasnące jak dogorywające światło na kominie!

Owóż i morał ni ztąd ni z owąd, gdy czytelnik pragnie szukać rozrywki w czytaniu, a nie owych kazań, które powtarzane od wieków, tak mało wydały owoców. Zostawmy przeto każdego w swém kółku, ten niechaj orze, czy piórem czy pługiem, ten niechaj goni za błyskotkami, które oszołomiły do reszty głowy, a my idźmy daléj potrącając o różne struny téj gęśli warszawskiéj, i słuchajmy, jakie też która wyda nam tony.—

Przeglądając zatém nowości literackie, wpadliśmy na trzeci tomik „Rozmaitości naukowych literackich", które świeżo wydał Michał Gliszczyński. Tomik ten zawiera: Pośmiertne pamiątki Chateaubriand'a, daléj Grzegórz VI i krótki rys życia i prac J. J. Berzeliusa. Aleksander Niewiarowski także zapowiedział nowe prace swoje; Orgelbrand tłoczy encyklopedyę, Tygodnik Illustrowany z każdym numerem widoczny przedstawia nam postęp, Gazety coraz obfitszych dostarczają materyałów, jedném słowem znać tętno życia w piśmiennictwie narodowém; cześć więc pracownikom, którzy nie ustają na tém trudném polu, nie zrażeni ani przeciwnościami, ani owemi tysiącznemi zawadami, o które nie raz najpiękniejsza myśl rozbija się i ginie!—

Przeglądając zaś ulice miasta, i tę zewnętrzną jego fizyonomię, widzimy jedno i to samo zawsze, to jest, że Warszawa nieprzestaje się stroić... w coraz nowsze sukienki... rozumie się z cegieł i gliny, gdyż tu mowa o samych tylko domach, które można powiedzieć z każdym dniem wzrastają, niewywierając wszakże broń Boże! najmniejszego wpływu na zmianę drogości pomieszkań, o co zwłaszcza klasy biedniejsze nie przestają utyskiwać ze łzami.

Nie zaglądajmy wszakże do wnętrza tych budowl, a zwłaszcza do takich, które już oddawna są zaludnione; nie wyciągajmy z nich tajemnic Paryża, albo Londynu, chociaż i nasze pewnoby sprostały tamtym, jakkolwiek wyrabianym głównie za granicą, ale czy odkrycie téj strony przyniosłoby nam jaką korzyść moralną? Otóż to skała, o którą się rozbija pytanie nasze, i dla tego upada od

komisyi ustawodawczej, zawezwały znaczniejsze korporacye w kraju, by przedstawiły im najwłaściwszych członków do grona komisyi. Idąc za tą myślą, jako w obecnych okolicznościach i w braku formalnéj reprezentacyi najwłaściwszą, Rząd kraju tutejszego uczynił wezwanie do wydziału miejskiego i do izby handlowo-przemysłowéj, aby mu przedstawiły członków, jakich za najwłaściwszych do zasiadania w pomienionéj komisyi uznają. Wydział miejski odbędzie w tym celu jutro posiedzenie swoje, Izba zaś handlowa w poniedziałek. Obie te korporacye przedstawią członków ze stanu miejskiego; gdy atoli w kraju naszym przeważnie a nawet niemal wyłącznie rolniczym, urządzenie gminy wiejskiéj o wiele ważniejszém jest od gminy miejskiéj, przeto najwięcéj chodzić powinno o stósowny wybór członków komisyi ze stanu właścicieli ziemskich, jakoteż ze stanu proboszczów wiejskich. Czy wybór tych reprezentantów odbędzie się tą drogą jak wybór miejskich członków komisyi, to jest pierwszych przynajmniéj za pośrednictwem towarzystwa gospodarczego jako jedynego organu obywatelskiego krajowego, o tém do téj chwili nie wiemy. Nadmieniamy tymczasem o wyborach mających się odbyć jutro i w poniedziałek, które jak się spodziewamy, dokonane będą z całą wytrawnością a zarazem z uwzględnieniem tych przymiotów, jakie wskazaliśmy powyżej.

Obrady komisyi nastręczą nam zapewne niejednokrotnie sposobność mówienia o ustawie gminnéj. Tu dodajemy tylko, że komisya składać się ma z 20 członków i że obrady swoje rozpocznie w drugiej połowie listopada. Za podstawę obrad służyć ma projekt wypracowany w rządzie krajowym, a którego referat poruczony był Radcy namiestniczemu p. Mrawinczycowi.

Korespondencya Czasu.

Paryż 22 października.

Paryzki korespondent *Timesa* wyjawił pierwszy osnowę ugód w Zürich między Francyą a Austryą a to według podań, które odebrał ze swéj ambasady. Rząd angielski lubi czasem zdradzać wiadomości przez *Timesa*, szczególniéj kiedy wiadomości są złe. Wiadomości są złe dla Anglii, bo pokazuje się, że traktat między Francyą a Austryą rozstrzyga jeżeli już nie kwestyą restauracyi, to kwestyą praw książąt włoskich i że zostawia kongresowi niemal same środki wykonania ugody. Szczegóły podań *Timesa* nie są zupełnie prawdziwe, ale grunt ich nie ulega wątpliwości. Dzienniki angielskie krzyczą i domagają się, aby Anglia nie przystąpiła do kongresu, który ją poniży. Jest nadzieja, że Rosya przychyli się do polityki Francyi. Prusy trzymające się między Anglią a Rosyą, są jeszcze wątpliwe, ale wnosząc z widzenia się księcia Rejenta pruskiego z Cesarzem Aleksandrem sądzą, że pójdą za Rosyą. Jeżeli to nastąpi, nie Francya, lecz Anglia znajdzie się w stanie odosobnienia. Napoleon III wierny swemu kongresowemu systemowi, zrobi zapewne wszystko co będzie mógł, aby Anglia przystąpiła do kongresu, ale polityki Francyi nie poświęci. Anglicy surowo sądzą Rejenta pruskiego, że mimo dyrekcyi jaką wziął, nie śmie związać się zupełnie z Anglią i że szukał widzenia się z Cesarzem Aleksandrem.

Szczegóły ugody w Zürich wiadome wam już z dzienników. Ugoda ta jest korzystną dla polityki francuzkiéj, dla katolicyzmu i dla Włoch, bo zostawia Romanią przy Papieżu, bo oddziela Piemont od państwa Kościelnego małemi księstwami i zaprowadza konfederacyą włoską. Wykonanie ugody przy dobréj woli kongresu, uważane jest za snadne. Zejdzie jednak nie mało czasu nim to wszystko się ukończy. Nieszczęśliwa słabość hrab. Colloredo wstrzymała zakończenie prac konferencyi w Zürich. Dwory jednak mają już treść decyzyi konferencyi i zastanawiają się nad nią. Polityczne sfery Paryża uważają kongres za rzecz pewną i mają nadzieję, że kongres zbierze się za parę miesięcy.

Powaga ważna, bo korespondent A. A. *Indépendance* zapewnia, że Cesarz przyjmując w St. Cloud deputacye księstw włoskich, wyraźnie księstwom poradził opuścić myśl połączenia się z Piemontem i przyjęcia mniéj więcéj dawnych dynastyj z liberalnemi konstytucyami.

Wypytywałem się o szczegóły dzisiejszego stanu Włoch jednego podróżnego, który onegdaj z tamtych stron powrócił. Według opowiadania podróżnego, Francuzi zajmują Genuę, Alesandryę i Medyolan, a Piemontczycy linię Mincio. W Medyolanie jest ze 30,000 Francuzów. Cały ich park artyleryi stoi w Corso. Wojskowi francuzcy i włoscy żyją zupełnie osobno, nie komunikują się z sobą i mają osobne kawiarnie. Różnica charakterów, rywalizacya wojskowa i nieukontentowanie z pokoju, przyprowadziły do tego smutnego rozbratu. Pobojowiska lombardzkie noszą już mało śladów wojny. Dobroczynna przyroda okryła bogatym plonem ziemię zroszoną krwią dwóch wielkich armii. Z Alesandryi, gdzie są główne szpitale francuzkie amputowani są przewożeni na materacach do Francyi. Medyolan jest świetny. La Scala jest wesołem ogniskiem życia światowego. Księstwa są w agitacyi narodowéj, lecz w porządku. Wiza paszportów jest surowo przestrzeganą. Garibaldi jest w ustach wszystkich. Ma to być mąż mało-mówny i najpoważniejszy z Włochów. We Florencyi tworzą się nowe pułki toskańskie.

Sprawa marokańska idzie lepiej dla Francyi. Maroko dało niedostateczną odpowiedź Hiszpanii. Zanosi się na wojnę między Hiszpanią a Marokiem, wojnę upragnioną przez Francyą. Jenerał O'Donel zawiadomił Izbę, że dał rozkaz pełnomocnikowi hiszpańskiemu opuszczenia Tangeru.

Wykryła się tajemnica wysłania Muktara beja do Egiptu w interesie kanału suezkiego. Kompania kanału suezkiego nie przeczy już dzisiaj, że Muktar bej powiózł paszy egipskiemu rozkaz, aby roboty około kanału zostały wstrzymane. Jest to skutek krzątania się w Stambule sir Bulwera ambasadora angielskiego. Sprawa ta nuży do najwyższego stopnia pana Thouvenela. Sułtan jako monarcha słaby, daje objetnice Francyi a potem je odwołuje. Rządowe dzienniki francuzkie popierają jeszcze memoryał podany sułtanowi przez ambasadorów, memoryał domagający się śpiesznéj reformy w zbutwiałem państwie tureckiem.

Zależnie od sprawy włoskiej i od polepszenia stosunków z Anglią, przygotowania do wyprawy chińskiéj idą bardzo zwolna. Mylnem jest jednak, aby zostały zupełnie zawieszone z wyższego rozkazu, przeciwnie minister marynarki posłał w tym interesie dwóch kapitanów okrętowych do Anglii.

Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera ważny artykuł pod formą korespondencyi. Artykuł ten zgadza się z planem, o którym wiele mówiono od pokoju w Villafranca, a nad którym rozpisał się obszernie, choć w niektórych punktach mylnie dziennik *le Levant*. Można powiedzieć, że rzeczona sprawa się zaczyna.

Książę Napoleon jeździ z dość licznym orszakiem po Anglii. Jeżdżąc incognito zwiedza tylko miasta i onegdaj był w Manchester, téj stolicy nowéj szkoły angielskiéj, która wydała Cobdena, Brighta, Foxa, Thompsona itd., a która w dzisiejszych okolicznościach, jest przyjazną i potrzebną dla Francyi.

Cesarstwo bawią z księżną Klotyldą w St. Cloud, lecz dojeżdżają często do Paryża. Rozsyłane są zaproszenia do Compiègne, zaproszenia tygodniowe. W Compiègne będą księstwo Hamilton i księstwo Alby. O przyjeździe do Compiègne głów monarszych nie ma jeszcze autentycznych wiadomości. Wczoraj udał się do Cesarza margrabia Pallavicini pełnomocnik księżnéj Parmy. Jest tu znowu hr. Arese i mówią o powtórnym przyjeździe do Paryża syna księcia Toskańskiego. Jenerał Dabormida, który udał się do Londynu, wróci dziś czy jutro przez Paryż do Turynu. Strachy wystąpienia wojsk neapolitańskich w sprawie Romanii są bezzasadne. Rzecz ta zdecyduje się późniéj i według postanowienia kongresu. Tutejsze stosunki z nuncyuszem stają się lepsze. Zapewniają, że Ojciec święty przystaje na świecką i osobną administracyą w Romanii.

Univers, *Union* i *Ami de la Réligion* narzekają, że im nie wolno prowadzić polemiki religijnéj i używać protestacyi biskupów. Zakaz rządu jest surowy, bo rząd nie chce próżnéj agitacyi, a nie zrobi nic takiego coby mogło naruszyć władzę Ojca świętego.

Nowy prezydent rzeczypospolitéj Venezuela w Ameryce południowéj dał rozkaz konsulowi francuskiemu opuszczenia terytoryum rzeczypospolitéj w 24 godzin. Minister spraw zagranicznych czeka wyjaśnienia przyczyny tego ważnego kroku.

Debaty biorą na seryo projekt Ameryki północnéj przebywania Oceanu w balonie. Po tylu wynalazkach, kto wie jednak czy i ten się nie uda. Jeden Amerykanin, jak donosi ***Monitor***, udał się już balonem z Nowego Jorku do Kanady.

Zdaje się, że nie będziemy mieli téj zimy w Paryżu żadnego podróżnego a przyjmującego domu polskiego. Dwie panie, które przez parę lat przyjmowały w Paryżu i dobrze nas, że tak powiem, reprezentowały w świecie salonowym, wyjeżdżają: jedna do Krakowa a druga do Kijowa. Szkoda nam tych pań, ale z drugiéj strony cieszymy się, że jadą do kraju. Duch życia krajowego, który bierze górę, jest szczęśliwym. Tego lata było mało rodaków w Ostendzie. Wielkie domy dają dobry przykład, inne pójdą zapewne za niemi.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie wyznaczył pytania, które mają być rozbierane na ogólnem posiedzeniu Towarzystwa téj zimy. Oprócz pytań czysto gospodarczych, postawione są inne jeszcze wielkiéj wagi pytania zostające w ścisłym stósunku z stanem sprawy włościańskiéj i prawami cywilnemi. Pytania te przysłano nam są następujące:

Pytania mające się rozbierać na 27 ogólnem Zgromadzeniu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w zimie r. 1860.

I. W sprawie służebnictw i praw wspólnego posiadania gruntów.

1. Jakie prócz objętych najwyższym patentem z 5go lipca 1853 r. znajdują się w kraju naszym prawa służebnictw i wspólnego użytkowania i posiadania gruntów, których wykupno lub regulacya, ze względu na uprawę ziemi, byłaby pożądaną?

2. Jak wielkie obszary, w pewnym danym wypadku, takim prawom są podległe?

3. Jakie szkody dla kultury ziemi z tych praw wynikają?

4. Na czyje żądanie i pod jakiemi warunkami a) wykupna, b) regulacyi każdego z tych praw dopuścić?

5. Jakie zasady przyjąć przy oznaczaniu objętości i przy szacowaniu tych praw?

6. W razie regulacyi, podług jakich prawideł ją wykonać, aby uregulowane prawo jak najmniéj było szkodliwem i uciążliwem?

7. W szczególności zaś co do gruntów, a szczególniéj pastwisk gminnych, które w wielu gminach znacznéj są rozległości:

a) Jak wielkie obszary one zajmują w pojedynczych gminach?
b) Jak są używane?
c) Jaki udział w nich mają pojedyńczy członkowie gminy?
d) Jakich korzyści z ich podziału między pojedynczych członków spodziewać się można?
e) Na czyje żądanie i podług jakich zasad takie podziały mogłyby być wykonane?
f) Czy, i o ile dopuścić, aby pojedynczy członkowie gminy, nawet przeciw woli większości, żądać mogli oddzielenia części na nich przypadających?
g) Czy i jakie potrzebne są przepisy względem używania tych gruntów gminnych, których podział wykonać się nie da? — a mianowicie: czy i pod jakiemi warunkami grunta te mogłyby być na wspólną korzyść administrowane, np. wydzierżawiane, lub też czy i o ile dozwolić, aby one, jak to dotąd najczęściéj się dzieje, każdemu pojedyńczemu członkowi gminy do użytku służyły, a w ostatnim wypadku jak oznaczyć miarę używania dla każdego z nich?

II. W sprawie niepodzielności i łączenia posiadłości wiejskich.

1. Jak wielkie są w pojedynczych okolicach i gminach:

a) posiadłości niegdyś dominikalne,
b) tak zwane wolne,
c) rustykalne, podług ich podziału na kategorye: kmiece (całogruntowe), półkmiece (półgruntowe, pojedynki), ćwierćgruntowe, ogrodnicze itd.

2. Czy dotychczasowe przepisy, zakazujące dzielenie posiadłości czy to dominikalnych czy rustykalnych, odpowiadają potrzebom naszego kraju?

3. O ile te przepisy faktycznie są zachowywane, lub z jakich przyczyn się nie zachowują?

4. Czy reintegracya gruntów tj. unieważnienie dokonanych już faktycznie, wbrew ustawom, podziałów posiadłości i połączenie podzielonych posiadłości nazad w jedną całość — byłaby korzystną lub szkodliwą?

5. Czy przepisy, zakazujące dzielenia posiadłości wiejskich w naszym kraju okazują się potrzebnemi?

6. Podług jakich zasad ustanowić takie przepisy względem posiadłości niegdyś dominikalnych, tj. jak dalece dopuścić dzielenia tych posiadłości w ogóle, a w szczególności dzielenia przestrzeni lasowych?

7. Czy względem posiadłości włościańskich ustanowić pewne *minima*, poniżéj których one nie mogą być dzielone, i jak oznaczyć te *minima*, np.

a) czy podług obszaru, potrzebnego na utrzymanie i stósowne użycie sprzężaju parobydlnego, lub
b) podług obszaru, potrzebnego na wyżywienie jednéj rodziny, z pięciu głów złożonéj, lub też
c) ze względu na faktyczny stan i w celu zachowania i uformowania gospodarstw rozmaitéj wielkości, obydwa powyższe rodzaje *minimów* razem: pierwszy dla pewnéj części większych, drugi dla mniejszych gospodarstw, i jaki stósunek liczby takich większych gospodarstw do mniejszych byłby najpożądańszym?

8. Jaki obszar ziemi (roli lub roli z łąką połączonéj) byłby w różnych okolicach lub gminach potrzebnym:

a) do utrzymania i stósownego użycia sprzężaju parobydlnego,
b) do utrzymania rodziny, z pięciu głów złożonéj?

9) Czy pożytecznem byłoby dozwolić, aby w każdéj gminie, obok gruntów od pewnych posiadłości nieoddzielnych, istniały także grunta, których dzielenie byłoby wolnem, i jaki stósunek między takiemi wolnemi a nie dzielnemi gruntami oznaczyć?

10. Czy do gruntów, wolnemu dzieleniu zostawionych, nie należałoby policzyć przedewszystkiem np.

a) całych posiadłości, które są mniejsze niż *minima*, podług punktu 7 oznaczyć się mające,
b) gruntów przy wsi leżących lub innych takich, które dla zabudowań i ogrodów są przydatne,
c) gruntów, które dla odległości lub nieprzystępności, przy gospodarstwach, do których należą, dobrze zagospodarowane być nie mogą?

11. Czy przepisy względem łączenia (kumulacyi) gospodarstw — np. przepisy, któreby zakazywały właścicielom posiadłości dominikalnych nabywać gospodarstw rustykalnych, lub jednéj osobie posiadać dwa lub więcéj gospodarstw rustykalnych — korzyści lub szkody przynoszą i jakie? — a w szczególności:

a) czy takie przepisy nie przyczyniają się do pozostawienia posiadłości w ręku gorszych, stósownemi kapitałami nieopatrzonych gospodarzy?
b) czy one nie przynoszą tego skutku, iż dobry gospodarz nie robi oszczędności, lub je bezużytecznie zachowuje z przyczyny, iż ich nie może ulokować w kupnie bliskich sobie gospodarstw?
c) czy one, ograniczając liczbę kupujących, nie

---

razu i ta także kwestya, któréj podobno lepiéj nie tykać i nie podnosić z upadku! —

Wróćmy przeto jeszcze raz do *Tygodnika Illustrowanego*, który w ostatnim numerze wystąpił z wizerunkiem artysty dramatycznego p. Aloizego Żółkowskiego, tego ulubieńca publiczności; do wizerunku dodany życiorys jego i wzmianka o rocznicy obchodu jubileuszu która dnia 28go b. m. przypada.

Potem idzie Kronika tygodniowa, a w niej między innemi wspomnienie o człowieku, który jakkolwiek na zbyt może małe zajmował stanowisko w świecie, ale w zakresie swych działań, wreszcie swą oryginalnością i powołaniem dobrze się zasłużył swej sprawie i podobno jak niegdyś famulus przy Żółkowskim (ojcu) zdobył popularność. Pisząc o nim *Tygodnik Illustrowany*, mówi na wstępie umarł Hilary z Kuriera; a daléj tłomaczy to wyrażenie się w ten sposób: „Wielu z niewarszawskich czytelników, bo nie wątpię że warszawscy wszyscy go znali, zapytają mnie zapewne kto był ten Hilary? Owóż odpowiem — był to skromny roznosiciel *Kuryera Warszawskiego*, który większą część swojego życia, strawił na jego usługach.“ Wreszcie opisuje niejako biografię jego, kończąc w tych słowach: „Te kilka słów winniśmy byli pamięci Hilarego, bo każdy który wiernie a gorliwie spełnia tutaj choćby najskromniejszy zawód, zasługuje na dobre wspomnienie.“

Po Hilarym następuje opis Instytutu muzycznego warszawskiego wraz z ryciną; opis przeniesienia relikwii ś. Wiktora męczennika z Warszawy do Janowa, również z drzeworytem daleko wybitniejszym i czystszym jak dotychczasowe, pomimo zgrupowania mass ludności, a co wielki daje dowód postępu w odbiciach; wreszcie drzeworyt zamku Kamieńca w Szląsku pruskim, oraz szachy i rebus.

W drzeworytach tych jak to już powiedzieliśmy, szczególniej zwraca uwagę czystość, ta najgłówniejsza możnaby powiedzieć podstawa rycin, a co jest już niemałą rękojmią, że wydawcy nie zaniedbują niczego by pismo to doprowadzić do zamierzonego celu. —

Wpadłszy na trop wydawniczy, należy rzucić okiem i na elementarz, jaki zamierzył wydać pan Nowolecki księgarz tutejszy. Cały alfabet ma się składać z samych wypadków historycznych, rozumie się polskich, a prócz tego w śpiewach historycznych nader przystępnych i umyślnie dla dzieci skreślonych, ma być zawarta cała historya Polska. Podobno projekt ten już pan Nowolecki przeprowadził przez władze i otrzymał upoważnienie na to wydawnictwo, myśl którą musiemy koniecznie pochwalić, tak znajdujemy ją trafną. —

Rzadko zapewne więcéj jak w chwili obecnéj uskarżali się artyści tutejsi na stagnacyę jaka w ruchu i sprzedaży obrazów panuje. Najpiękniejsze prace drzemią sobie spokojnie na wystawie krajowej, a nabycie jakiegoś obrazka, do takich tu należy osobliwości, jak nabycie jakich milionowych dóbr. Ludzie mający pretensye do wdarcia się na świecznik oświaty i przyświecania krajowi ze złotemi kandelabrami w ręku, mecenasi i protektorzy zdobywający sławę i nazwę miłośników sztuki za nabycie np. przejścia Izraelitów przez morze Czerwone; zapaleni znawcy i lubownicy malarstwa, ceniący obraz z jego wielkości a nie zalet wewnętrznych, wszystko to jakoś pokryło się do nory, unosząc tam z sobą i kapitały, z których poświęcona cząstka dla sztuki krajowej, przyniosłaby wszystkim nie małe korzyści. Jest to tylko mała nauka, a raczéj przykład, ażeby nowe pokolenie wzdychające tak bardzo do artystowskiego zawodu oddawało się lepiej rolnictwu, lub rzemiosłu i raczej sochą jak pędzlem, wyżłabiali sobie te bruzdy, po których przejść mają przez długie życia zapory, dla dojścia do celu. —

Na niedzielę, to jest na dzień 23 b. m. zapowiedziano nam nowość w teatrze Rozmaitości. Jest to nowa oryginalna komedya St. Bogusławskiego p. n. „Tak się dzieje“ która była przedstawiona jeszcze na pierwszy, a niedoszły do skutku konkurs Starzyńskiego i która miała być accessitowaną, gdyby utrzymało się premium. Komedya ta jest w 3ch aktach wierszem, a główną rolę ma w niej Żółkowski. To podobno już dosyć ażeby się podobała; jak zaś się stanie, doniosę o tem później. —

Wystawiane w ciągu tygodnia balety, powstrzymały przedstawienia oper i wystąpienia nowych talentów, jak panna Zawiszanka i inne, ale zdaje się że wkrótce przyjdzie to do skutku i że przed innemi ujrzemy naprzód Faworytę. —

W tych czasach po raz pierwszy po zajęciu katedry w akademii medyczno Chirurgicznéj w Warszawie, miał prelekcyę patalogii Dr Chałubiński. Wykład jego podobał się bardzo słuchaczom dla jasności i przystępności. Dziś już można powiedzieć, że katedry te dobrze są obsadzone, wszyscy profesorowie są ludzie zdolni i mający wzięcie, co niemało przyczyni się do wykształcenia młodzi poświęcającéj się zawodowi lekarskiemu.

Słychać że już na konkurs Starzyńskiego zaczynają nadsyłać komedye, a nawet jest mowa, o ustanowieniu stałego konkursu dla nadania tem większego popędu téj przez czas jakiś zaniedbanéj u nas literackiej gałęzi. O ile z jednéj strony byłoby to bardzo korzystnem nietylko dla saméj literatury dramatycznéj, ale w ogóle dla piśmiennictwa, o tyle zapewne z drugiej znajdą się nieprzewidziane trudności, dla usunięcia wszakże których wartoby szczerze przedsięwziąść zaradcze środki.

przyczynią się do zniżenia ceny gruntów?

12. W razie, gdyby przepisy zakazujące łączenia gospodarstw się utrzymały, czy i jakie wyjątki od nich byłyby pożądane? a w szczególności: czy nie należałoby ustanowić takiego wyjątku względem gospodarstw, które są mniejsze niż *minima* dla nich oznaczone?

III. W sprawie dziedziczenia posiadłości włościańskich.

1. O ile teraźniejsze ustawy o dziedziczeniu posiadłości włościańskich są zachowywane lub z jakich przyczyn się nie zachowują?

2. Czy i jakie korzyści lub szkody z pomienionych ustaw dla gospodarstwa wiejskiego wypływają.

3. Czy byłoby do życzenia, aby te ustawy zastąpione były innemi i jakiemi? a w szczególności: czy nie byłoby odpowiedniem na sukcesye włościańskie zastósować ogólne prawidła ustawy cywilnéj, w moc których każdy spadek przyznaje się wspólnie wszystkim spadkobiercom, którzy posiadłość niedzielną, w spadku się znajdującą, albo na wspólną korzyść administrują, lub na żądanie jednego z nich, w całości sprzedać muszą?

4. Jakiemi środkami zabezpieczyć zachowywanie ustaw, projektować się mających?

IV. Jaki inwentarz roboczy, konny czy wołowy powinien przeważać w folwarcznych naszych gospodarstwach? Jakie są w jednym lub drugim razie korzyści i niekorzyści?

V. Czy uprawa roślin olejnych ze względu na użycie oleju do oświetlenia może być korzystną, przy upowszechnieniu światła gazowego, nafty, parafiny, stearyny, kamfiny itd. W razie niekorzystnym téj uprawie, które z roślin olejnych dostarczają oleju na inne cele techniczne, i jakie?

VI. Jaki jest sposób najmniéj kosztowny uprawiania łąk torfowych, powstałych z osuszonych bagien, i jakiemi trawami należy je zasiewać?

VII. Jakim sposobem można przyprowadzić do uprawy i użytku na paszę wszelkie ubocza, stoczystości i potoki, które dziś odłogiem leżą, a mianowicie: jakiemi trawami najkorzystniéj byłoby zasiewać takie nieużytki.

VIII. Który gatunek anyżu, płaskaty ozimy, czyli też okrągły, letni, delikatniejszy, klimatowi naszemu jest odpowiedniejszy? Jakie robiono w tym względzie doświadczenia, osobliwie na Pokuciu i Podolu, gdzie uprawa płaskiego anyżu jest upowszechniona, okrągłego zaś prawie jeszcze nieznana?

IX. W najnowszych czasach zaczęto używać na karm dla bydła rozmaitych środków pokarmowych, które oddalają się od naturalnego sposobu karmienia zwierząt domowych. Czy nie dostrzeżono ztąd jakich chorób i czy używano jakich środków przeciw tym chorobom?

X. Jakie nowo zaprowadzone warzywa, tak zwane z angielskiego turnipsy, okazały się w gospodarstwie wiejskiém o tyle korzystnemi, że uprawę ich na większy rozmiar można polecić bez narażenia rolnika na szkodę w nakładzie i pracy?

XI. Jakich środków używano, i z jakim skutkiem, do niszczenia myszy polnych, które w niektórych okolicach w znacznéj ilości pokazywać się zwykły?

XII. Jakie rośliny w gospodarstwie lub fabryczném użyciu będące, służą szczególniéj na paszę dla pszczół?

XIII. W jaki sposób mogłyby się przyczynić Władze rządowe, Towarzystwa gospodarskie i konsystorze biskupie do tego, aby osiągnąć pomyślny rezultat w podzwignieniu sadownictwa w kraju naszym?

Gruntowne rozebranie spraw tu wyłożonych, szczególnie zawartych *w trzech pierwszych pytaniach*, może znaczne gospodarstwu wiejskiemu przynieść korzyści, jeżeli takowe załatwione będą śpiesznie, a stosunkom naszego kraju odpowiednio. Z tego względu, odnośnie do listu okólnego z d. 14 maja b. r. l. 337, uprasza się szanownych członków, aby zdanie swoje względem tych spraw pisemnie do Komitetu nadesłać raczyli.

Z Komitetu c. k. Towarz. gosp. galic.

We Lwowie dnia 11 października 1859.

Za Prezesa, Michał hr. *Starzeński*

Stanisław *Przyłęcki*, Sekretarz.

Wiedeń 25 października. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* zamieszcza następujące oświadczenie: „Rozeszła się pogłoska, że w łonie ministeryum zachodzą różnice zdań pod względem ważnych spraw rządowych, a z pogłoski téj niepokojący wyprowadzono wniosek, że w kierowniczych zasadach rządu nastąpić ma zmiana, i że dla tego niektórzy członkowie obecnego ministeryum wystąpią z gabinetu. Jesteśmy w stanie oświadczyć, że pogłoska ta, a tém samém i wypływające z niéj następstwa pozbawione są zupełnie podstawy faktycznéj.“ (Oświadczenie to znane już jest czytelnikom naszym z umieszczonéj wczoraj w *Czasie* depeszy telegraficznéj. P. R. Cz.).

Dzisiejsza *Presse* nieznając jeszcze powyższego oświadczenia urzędowego, mówi o zmianach mających zajść w gabinecie, a przynajmniéj o wieściach obiegających w téj mierze między publicznością. Słowa nowego ministra policyi powiedziane do dziennikarzy, iż program sierpniowy nie dozna zmiany, nie wywołał spodziewanego wpływu, jak pisze *Presse*; co dowodziłoby tylko, do jakiego stopnia obawiano się powrotu do niedawnéj przeszłości, a tém samém, jak duch reformy leży, że tak powiedzieć można, w powietrzu. *Presse* ubolewa nad tém, że nie może wyjaśnić powodów wystąpienia bar. Hübnera, lubo obce dzienniki niepowodowane skrupułami, objaśniają dostatecznie publiczność. Rzeczywiście, już ostania *B. u. H. Ztg*, a za nią mnóstwo innych dzienników zagranicznych wykłada powody tego co zaszło. Ustęp poniższy *Pressy* jest zbyt ważny, abyśmy go nie mieli dać dosłownie: „Stan spraw wewnętrznych wywiera przeto koniecznie nieuniknione wpływ na panujące usposobienie. Ze wszech stron stawiane pytanie, dla czego w ogóle jeden z członków dopiero co utworzonego ministerstwa Rechberga po tak krótkim czasie znów wystąpić musiał, jeżeli w polityce tego ministerstwa nie zaszła żadna zmiana,— nie znajduje odpowiedzi przez proste zapewnienie, iż zapowiedziane reformy nie doznają zwłoki; jedno zdarzenie niezrozumiałe w téj mierze popycha ciekawość niezadowoloną na rozległe pole przypuszczań. Jestże to, cośmy zgodnie ze wszystkiemi innemi państwami nazwali programem 22go sierpnia, a co *Gazeta Wiedeńska* daleko skromniéj nazwała „otrzymanemi wyjaśnieniami“ — jest że to zupełnym programem polityki ministeryalnéj, lub tylko ową częścią programu, który przedewszystkiém ma być poruszony? Czyż były takie pytania otwarte, które nagle musiano rozwiązać, a nad któremi wówczas urzędowy dziennik nie mógł oczywiście otrzymać „objaśnień“? Wśród takich okoliczności „zapowiadane“ reformy, jak to nam dano poznać, mogłyby przeprowadzane być bez przerwy, a jednak w nieogłoszonéj części programu ministeryalnego mogły być wniesione późniéj lub też postanowione takie zmiany, które między członkami gabinetu wykluczały zupełnie wszelką zgodność opinii.“

— Fmpor. i szef bióra prezydyalnego przy naczelnéj komendzie armii, hr. Franciszek Folliot de Crenneville, zamianowany został pierwszym jenerał-adjutantem JCMości, a zarazem pierwszym jenerał-adjutantem armii i szefem centralnéj kancelaryi wojskowéj i korpusu adjutantów; jenerał major i brygadyer hr. Karol Bigot de St. Quentin, zamianowany jenerał-adjutantem JCMości, z przeniesieniem zarazem do korpusu adjutantów.

N. Pan nadał pensyonowanemu fmpor. bar. Karolowi Wolf de Wachtentreu, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— Rozporządzeniem ministerstwa oświecenia z d. 24go b. m. odczyty na uniwersytecie w Padwie na bieżące półrocze zimowe zostają zawieszone, „gdy z powodu obecnego politycznego stanu Włoch i wynikłego stąd wzburzenia umysłów, niemożna się z rozpoczęcia tych odczytów spodziewać naukowéj korzyści.“ Jeżeliby się później okazała możność otwarcia uniwersytetu tego, uczęszczać do niego będą tylko mogli poddani włoskich prowincyj cesarstwa. Uczniowie chcący się prywatnie przyspasabiać by zostać następnie przypuszczonymi do egzaminów, winni są uprzedzić o tem władze.

— N. Pan przyjmował Arcyksięcia Albrechta nazajutrz rano po jego przyjeździe z Warszawy. JCW. Arcyks. Karol Ludwik namiestnik Tyrolu wrócił do Innsbruku 22go wieczór i przyjmowany był illuminacyą i serenadą z ogniami sztucznemi.

— *Tagesbote a. Böhmen* donosi z Wiednia co następuje o powołaniu niektórych panów węgierskich do Wiednia: Gdy magnaci węgierscy znów z Wiednia wyjechali, nasuwa się oczywiście pytanie: co właściwie osiągnięto? wszelako pytanie to jest zbyt delikatne, aby już teraz można odpowiedzieć na nie dokładnie. Wszakże bez obawy można tyle już dziś donieść, że pogłoska, jakoby układy zupełnie się rozbiły i aby magnaci z niczem odjechali, jest zupełnie bezzasadną. Oczywiście, że o postanowieniach niemoże być mowy, gdyż szło po prostu o porozumienie się mające mniéj więcej prywatną cechę; sądzimy jednak, że o ile wiemy, magnaci węgierscy odjechali stąd z zadowoleniem i z najlepszemi na przyszłość widokami. Dalsze kroki zawisły od rządu, skoro w téj chwili niemasz żadnego takiego organu, któryby miał mandat od narodu. Dopóki takiego organu nie będzie, wszelkie postanowienia przechodnie muszą wychodzić od rządu jedynie, a jest przynajmniej nadzieja, że dawne instytucye krajowe w głównych choćby zasadach za wzór służyć im będą.

— *Oestr. Ztg* donosi z Padwy pod dniem 20 b. m. Dawniéj donosiłem o wykryciu i aresztowaniu członków filialnego komitetu rewolucyjnego w Ferrarze; śledztwo w tym względzie prowadzone pociągnęło za sobą wykrycie innéj gałęzi tego spisku w Treviso. Władze dostały do rąk swoich papiery wykrywające działania spiskowych, z czego wykazuje się, że wielu młodych ludzi opatrzonych przez ten komitet pieniędzmi i dokumentami, zamierzało następnéj nocy wyjść z kraju. Miano na nich oko, i na gorącym uczynku pochwytano ich; papiery przy nich zabrane stanowiły najważniejsze punkta do dalszego śledzenia tych knowań. Dowiedziano się także tym sposobem, że w naszej prowincyi, a mianowicie w Monfelice mieszka pewien człowiek, który się zajmuje zaciąganiem wychodźców. Pochwycono go w nocy, ale stawił opór — z własną szkodą. Śród wymyślań i klęcia rzucił się on nakoniec na jednego z aresztujących go żandarmów i usiłował wyrwać mu pałasz z pochwy, lecz się sam zranił w rękę. Popadłszy w wściekłość, rzucił się na tegoż samego żandarma, uderzył go i mocował się z nim, chcąc mu broń wydrzeć. Drugi żandarm pchnął go bagnetem w piersi, tak iż ciężko ranionego wzięto do szpitala, gdzie podobno umarł następnie w skutku ran otrzymanych.

Francya.

Journal des Débats następujące czyni uwagi, na podaną przez dzienniki angielskie analizę traktatu zürichskiego:

„Powtórzyliśmy z *Timesa* analizę traktatu podpisanego w Zürich przez pełnomocników francuskiego i austryackiego. Ażeby dokument ten ocenić z świadomością rzeczy, czekać będziemy aż autentyczność jego uznaną zostanie. Uczynimy jedynie niektóre uwagi, jakie nastręcza główny układ tego traktatu, znany nam dotychczas, a dotyczący Włoch środkowych.

„Pierwsza uwaga jaką uczynimy jest, iż księstwa i Romania są przedmiotem dwóch warunków odrębnych a raczéj różniących się z sobą. Co się tyczy Romanii, Cesarz austryacki przyrzeka starać się wspólnie z Cesarzem Napoleonem doprowadzić Papieża do reform, których potrzebę uznał już w zarządzie swego państwa. Zdaje się wynikać z tego układu, że załatwienie pomienione będzie życzeniem obu monarchów, jest jedynem, jakie otrzymać może sprawa Romanii.

„Co do kwestyi księstw, artykuł 19ty traktatu opiewa: „że granice terytoryalne tych państw nie będą mogły być zmienione, prócz za zezwoleniem mocarstw, które przyczyniły się do ich utworzenia i zagwarantowały ich byt“, i ten sam artykuł dodaje, „że prawa dawnych panujących są wyraźnie zawarowane“. Trzebaż z ostatniego tego układu wnioskować, że prawa i życzenia ludu mają być poświęcone prawom dawnych panujących? Niech nam będzie wolno jedną w tym względzie uczynić uwagę, a ta jest, że podobne tłómaczenie byłoby przeciwném kilkakrotnie powtórzonym oświadczeniom rządu francuskiego.

„Pewien dziennik inną jeszcze z tego powodu porusza kwestyę. Pyta on się, czy kongres mający się zebrać, będzie miał prawo zmienić układy zawarte pomiędzy monarchami francuskim i austryackim, czyli innemi słowy, czy kongres ma się zebrać jedynie dla zaregestrowania i zatwierdzenia warunków postanowionych na konferencyi w Zürich. Jeżeli takie jest znaczenie tego układu, łatwo przewidzieć przeszkody, na jakie zebranie się kongresu napotka u niektórych wielkich mocarstw, a mianowicie u Anglii, która kategorycznie objawiła w téj mierze swe zamiary, jak to dzisiejszy *Morning Post* w najwyraźniejszych słowach przypomina. Jakże więc wytłomaczyć pewność, jaką nam czyniono, że wszystkie mocarstwa przystały na zebranie się kongresu.

„Jedyném rozsądném tłómaczeniem tego punktu traktatu jest według nas, że prawa dawnych panujących i prawa ludów zarówno są zawarowane, i że jedne i drugie poddane zostaną sądowi kongresu“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gaz. Krzyżowa* donosi z Petersburga pod dniem 11 b. m. Wczoraj wieczór ujrzałem nareszcie Imama Murydów, postrach naszych osadników kaukazkich, Szamyla— i to ujrzałem go z podwójną lornetą teatralną w loży pierwszego rzędu, podczas gdy śpiewacy włoscy nadaremnie usiłowali odwrócić uwagę publiczności od jeńca kaukazkiego, przedstawiając żywot młodéj dziewczyny zwanéj Amina przez trzy długie akty „Lunatyczki.“ Oczy wszystkich patrzyły nie na scenę, lecz do loży pierwszego piętra. Żądanoby, aby Szamyl osłupiał i podziwiał, lecz on ani osłupiał ani się zadziwił. Odziany w bieli od stóp do głów, zdawał się być surowym i obojętnym o ile tylko można, i cierpliwie z poddaniem się znosił to nieuniknione złe. Wprawdzie znana nam jest duma wschodnia, która z saméj już zasady niczem się nie zachwyca i nigdy się nie przyzna, że się dała wprawić w podziwienie i zachwycenie. Podczas całego wczoraj przedstawienia, ani śladu tych uczuć nie byłem w stanie dostrzedz w Szamylu. Kilkakrotnie rzucił okiem na orkiestrę i z szczególnem zajęciem przyglądał się równym pociągom smyczków, zdaje się, że i kontrabasy chwytał z ich strony zagadkowéj; przyćmienie świeczników podczas sceny nocnéj w 3cim akcie zwróciło na chwilę jego uwagę, zresztą jednak siedział tak spokojnie i przyzwoicie jakby jaki mieszkaniec prowincyi, który w świetnem towarzystwie stara się nie dać po sobie poznać, że się nie umie należycie zachować, i nie wprzódy zabiera się do ostryg, póki nie ujrzy jak się do nich zabierają jego sąsiedzi.

— „Le Courrier de Charleroi“ donosi, że Dr Defontaine zadziwiające robił próby leczenia chorych za pomocą elektro-galwanizmu. W dziesięć minut po rozpoczęciu działania, objawy choroby ustawały, ciało chorego się rozgrzewało i następowały poty obfite, po których wracało zdrowie.

— W Królogradcu w Czechach zaszła niedawno krwawa bitka między żołnierzami, skutkiem czego osoby cywilne zostały ciężko poranione, a jedna z nich umarła nazajutrz. Zdawałoby się że o téj bitce doniosą naprzód dzienniki miejscowe. Gdzie tam! Naprzód pisały o niéj berlińskie, potem wiedeńskie, dopiero potem prażskie.

Wyszedł Numer 42 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Listę składek na szkołę praktyczną gospodarstwa wiejskiego.— 2) Wełnę. — 3) O uprawie lnu. — 4) Rozmaitości, — 5) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 października. Telegraficzne doniesienia z Rzymu mówią, że władze bonońskie uwięziły biskupa z Rimini i wielu innych księży.

Londyn 24 paźdz. *Morning Herald* i *Daily News* oceniają wojnę marokańską jako niebezpieczny zamach na panowanie Anglii na morzu Śródziemném. *Times* niewierzy, aby Hiszpania miała zawojować Maroko, radzi Anglii, aby się wstrzymywała od wszelkiego wdawania się w tę sprawę i mniema, że Europa protestowałaby przeciw rozszerzeniu posiadłości francuskich kosztem Maroku.

(patrz ostatnią nocną depeszę tel z wtorku).

Madryt 24 paźdz. Ministeryu[illegible] zgromadzeniu kortezów, że nie zamier[illegible] pożyczki, lecz na potrzeby wojenne wnie[illegible] jekt zaprowadzenia dodatku wojennego do podatków.

Cesarz Aleksander powrócił wczoraj 25 t. m. o 10 godzinie rano do Warszawy, lecz sam, gdyż zagraniczni książęta, którzy gościli w stolicy Królestwa i wraz z Cesarzem wyjechali do Wrocławia (prócz JCW. Arcyksięcia Albrechta, który wprost ze Skierniewic udał się 22 t. m. do Wiednia), pozostali zagranicą. Pobyt monarchy rosyjskiego w Warszawie przeciągnie się do soboty. Teraz dopiero ma podobno Cesarz rozpatrzeć niektóre sprawy krajowe, albowiem cztery dni pierwszego pobytu (17, 18, 19 i 20go t. m.) były poświęcone zabawom dawanym dla uczczenia książąt zagranicznych przybyłych w gościnę do Warszawy, i wówczas nie zapadło żadne postanowienie, prócz kilku nadających krzyże i ordery kilku wyższym urzędnikom Królestwa; odbywały się tylko narady posłów rosyjskich z ministrem spraw zagranicznych, tyczące się polityki zewnętrznéj.

Głównym przedmiotem zajęcia według listów paryskich zamieszczonych w dziennikach, jest wojna wypowiedziana Marokowi przez Hiszpanię. Hiszpania jak się zdaje, że od zamiaru nie odstąpi pomimo wszelkich pogróżek Anglii; utrzymują, że w rozmowie, którą marszałek O'Donnel miał z posłem angielskim w Madrycie, wystąpił z dumą prawdziwie kastylską. „Nie napisałbyś pan tego czarno na białem“ rzekł mu poseł angielski z przyciskiem. „Zobaczymy“ odrzekł O'Donnel, a zawoławszy sekretarza, podyktował dopiero co wyrzeczone słowa i oddał je reprezentantowi W. Brytanii z upoważnieniem, że jeźli uzna to za stósowne, może przesłać swojemu rządowi. Postępowanie to dozwala wnosić, że Hiszpania opiera się nie na samym tylko entuzyazmie kortezów, z jakim przyjęto w tém zgromadzeniu oświadczenie ministeryalne względem wojny, ale głównie na Francyi.

To też pomimo gromadzenia sił morskich i lądowych w Gibraltarze, rzeczywistym przeciwnikiem Anglii wydaje się być w téj sprawie Francya. Donoszą, że gabinet St. James wystósował do rządu francuzkiego notę, w któréj go zawiadamia, iż niepozwoli na to, aby Hiszpania uderzyła na Maroko; jakkolwiek wątpić wolno o istnieniu téj noty, wszystkie okoliczności dowodzą, że Anglia usiłuje różnemi sposoby wywrzeć swój wpływ na Francyę i powstrzymać ją od popierania Hiszpanii w téj wojnie, wiedząc dobrze, że Hiszpania musiałaby wtedy ustąpić. Dla tego staje przeciw widokom Francyi we Włoszech. Idą jednak niektóre głosy aż do przewidywania możebności wojny między Anglią z jednéj, a Francya i Hiszpanią z drugiéj strony.

Kor. Austr. donosi z Turynu z 22go: Dziennik *Unione* ośmiela się dawać radę oddziałom ochotniczym Włoch środkowych, aby znów rozpoczęły kroki zaczepne. Dekret rządowy względem pożyczki, zapowiada, że bank rozpocznie znów niezadługo wypłacać w srebrze. Były minister belgijski Rogier przybył do Turynu. Posłem w Neapolu ma być zamianowany Sclopis, a Massimo d'Azeglio zostaje gubernatorem Medyolanu.

Toż pismo donosi z Parmy z 21go: Delegowani, którzy wrócili z Paryża, ogłosili odpowiedź Cesarza Napoleona. Przyjął on uprzejmie oświadczenie deputacyi objawiającéj mu wdzięczność ludu, zapewnił deputacyę o stałém postanowieniu swojém wspierania sprawy włoskiéj, ponowił zapewnienie, iż nie dopuści interwencyi zbrojnéj, zresztą podniósł zobowiązania jakie przyjął na siebie w Villafranca.

Dzienniki rosyjskie, a między innemi *Ruskoje Słowo*, donoszą o nowym kroku jaki uczyniła Rosya w swym ciągłym a cichym postępie w Azyi, o nowéj z licznych korzyści, jakie państwo to zyskuje w Chinach przez swoje zręczne postępowanie. Teraz gdy jenerał-gubernator wschodniéj Syberyi Murawiew Amurski, posłany w nadzwyczajném poselstwie do Japonii i Chin, bawi przy brzegach chińskich, rząd chiński zatwierdził nowe rozgraniczenie między Rosyą a Chinami, mocą którego brzegi Mandżuryi aż ku Korei przyznano Rosyi i przez takową objęte zostały w posiadanie. Wybrzeża te są bardzo ważne, gdyż dając Rosyi kilka nowych wybornych stanowisk nad Oceanem Spokojnym, polepszają jeszcze jéj silne już na tém morzu stanowisko.

Według doniesień z Nowego-Jorku dochodzących do 12go b. m., lord Lyons żądał od prezydenta Buchanana wyraźnego oświadczenia względem zajęcia przez Amerykanów wyspy San Juan. Prezydent przyrzekł dać odpowiedź. Jenerał Miramon wykrył spisek wojskowych i sprawców ukarał.

Sprostowanie. Wczorajszy artykuł wstępny, jakoteż depesza wieczorna wiedeńska oznaczone być winny datą 25go, zamiast 24go. — Pod oddziałem „Rosya“ na stronnicy trzeciéj, w szpalcie drugiéj, w wierszu 10tym licząc od dołu, zamiast: „by rzucać je w produkcyjną grę na giełdzie“; czytaj: „w *bezprodukcyjną* grę na giełdzie“.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	380	374
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	81	80
Srebro nowe . . . złr.	122	120
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 90	9 70
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . „	5 90	5 85
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84½ —	83½ —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	74½ —	73½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	76 —	75 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99

Wiedeń 26 października (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	—
Hamburg 100 Marków	93	—
Londyn 10 Ł.	123	75
Paryż 100 franków	49	10
Dukat	5	91
5% Metaliki	71	—
4½% „	63	25
4% „	56	75
3% „	—	—
Losy z r. 1834	327½	—
„ „ 1839	116	—
„ „ 1854	109¼	—
Pożyczka narodowa	76	10
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye Bankowe	887	—
„ kolei północnéj	1810	—
„ kredytu ruchomego	194	50
„ kolei francusko-austryackiéj	265	—

Lwów 22 października.		
Dukat holenderski	5 75	5 68
„ austryacki	5 82	5 76
Półimperyał rosyjski	9 92	9 80
Rubel rosyjski	1 90	1 87
Talar pruski	1 87	1 83
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 95	71 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 75	76 —

Warszawa 24 października.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . „	91 98	—
kupon	—	26⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	—
kupon	—	20⅓

Wrocław 25 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	79⅙	—
Polskie bilety bankowe	86½	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	73¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	—	4	35	3	63	3	88	—	—	3	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	60	2	75	2	35	2	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	13	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	40	—	—	1	30	—	—	—	—
„ grochu	3	—	3	50	2	75	2	85	—	—	—	—
„ jagieł	3	80	4	15	3	15	3	70	—	—	—	—
„ fasoli	3	75	4	10	3	—	3	30	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	50	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	—	—	—	1	75	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	15½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	15	3	75	2	90	3	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	5	—	—	1	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	—	—	42	—	32	—	35	—	—	—	30
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	25	—	80	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	76	—	—	—	72	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	60	—	—	—	57½	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 25 października 1859.

Delegowani obywatele: Oktawian Komar.

Radzca Magistratu: Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.
Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano: — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór — z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 25 do 26 października.

HOTEL POLLERA. Erler Karol adwokat z Białéj Dąmbski Józef ob. z Rudne. Gross Ferd. kup. z Berna. Milchner Jakub kup. z Tarnowa. Kuhn Maksymilian ob., Weiss Karol urz., Hr. Romer Wilhelm wł. dóbr, Terlecki Aleks., Stradiot Józef ob. z Rzeszowa. Henryk i Kazimierz Szeliscy obywatele z Drezna. Terlecki Marceli ob. z Galicyi. Kowanety Abraham wojażer z Bielska. Trzcińska Józefa wł. dóbr z Poremby. Konstancya hr. Stadionowa wł. dóbr z Bochni. Zapalski Józef wł. dóbr z żoną z Węgrzynowic. Schawisch Michał major ros. z fam z Paryża. Srba Wojciech zawiadowca z Lusiny. Bayer Józef apt. ze Szlązka. Ewa hr. Potocka wł. dóbr z Polski. Farber Maurycy kup. z Prus. Halbacz Józef kup. ze Lwowa. L. Hundertmark żona urz. z Szczepanowic.

Wyjechali: Ewa hr. Potocka, Konstancya hr. Stadionowa do Galicyi. Gross Ferd., Milchner Jakub, Halbacz Józef, Bellning Henryk kupcy, Bayer Józef apt., Piers Jerzy żona bankiera do Wiednia. Sawisch Michał jenerał z fłm. do Odesy. Piotrowski Gustaw Dr med. na pryw. mieszkanie. Trzcińska Józefa wł. dóbr do Warszawy. Hr. Romer Wilh. wł. dóbr do Tarnowa. Lipowski Tadeusz, Stradiot Józef, Dunajewski Adam ob., Srba Wojciech zawiadowca, Richter Franc. wojażer, Witz W. Franc., Farber Maurycy kupcy, Trojacki Feliks ob., Hammer Antoni dyr. policyi do Czerniowic.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Maraczewski ob., Józef Maraczewski ksiądz z Czarnéj. Karol Hüter kup. z Wiednia. Aleksander Lewicki ck. por. z Tarnowa. Edw. Rosentow kom. handl. z Lipska.

Wyjechali: Ignacy i Józef Maraczewscy do Czarnéj. Aleksander Lewicki ck. por. do Tarnowa. Reinhold Walpert zawiadowca do Prus

HOTEL DREZDEŃSKI. Eliasiewicz Franc. bud., Bobori major od huzarów z Tarnowa. Gorczyński Franc. ob. z Łukowa. Kamila Marczewska wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: H. Koch kup. do Prus. Traczewski Piotr, Artwiński Oswald ob. do Brzozowa. Wolff Wojciech kupiec do Lwowa. Schneider Teodor kapitan do Tarnowa. Bobrowski Wład. ob. do Charkowa.

HOTEL SASKI. Stanisław Schorstein korespondent z Tarnowa. Atanazy Hennel ob. z żoną z Sandomierza.

Wyjechali: Józef Majzel ob. z fam. do Polski Ignacy Pisko Dr praw i redaktor do Wiednia. Leon Rechen Dr praw do Rzeszowa. Erazm Bartoszewski urz. z fam. do Warszawy.

HOTEL POLSKI. Józef i Andrzéj Swiaccy ob. z Drezna. Józef Neumann artysta z Wiednia. Julia Behrent żona insp. z Rosyi. Julian Dobrzański ob. z Polski. Wincenty Loewenthal kup. z Bielska. Wład. Wilusz wł. dóbr z fam. z Galicyi. Alfred Proszkowski aktuar. ze Lwowa. Jan Walhoff, Wojciech Zimmer kup. z Ołomuńca.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i [illegible] wiatru	stan nieba	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	329'' 57	+ 6 7	98	zachodni średni	pochmurno		+ 2 2	+ 7 1
	10	331 04	2 2	100		pogoda			
26	6	330 39	3 4	92	wschodni słaby	pochmurno			

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*